Dziś w numerze: „Świat kobiecy"

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Wydanie B.

Prenumerata nies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07. Sekretariat przyjmuje codziennie od godz 10 do 12 | Czwartek, dnia 27 marca 1947 r. | Konta PKO „Zryw" Nr VI-135. PKO IKP Nr VI-140. Konto bież. Bank Gosp. Spółdz., Bydg., konto 8086. Konto bież. Bank Zw Spółek Zar w Bydgoszczy | Nr 84

Powódź na Wiśle przybiera rozmiary katastrofy

Woda wtargnęła do puszczy Kampinoskiej

Wały ochronne na przestrzeni 30 km zerwane. — Powódź zaskoczyła ludność nocą. Ludzie chronili się na dachach i drzewach i płynących krach lodowych. — Wielkiego zatoru pod Zakroczymiem nie mogą rozbić 100 kg bomby. — Ewakuacja powodzian do stolicy.

WARSZAWA (PAP). Powódź na Wiśle między ujściem Bugu i Wkry a ujściem Bzury, szczególnie koło Zakroczymia — przybrała tak katastrofalne rozmiary, jakich nie notowano w kraju od kilkudziesięciu lat. Wody wtargnęły aż do puszczy Kampinoskiej, po lewym brzegu rzeki. Spienione wody przelewają się na olbrzymiej przestrzeni 30 km, na której wały obronne zostały zniszczone. Ponieważ zalew nastąpił nocą, wielu mieszkańców nie uratowało nic ze swego dobytku, uchodząc ledwo z życiem. Niektórzy schronili się na dachach i drzewach, jednak nie wszędzie można dotrzeć na łodziach, aby ich ratować. Jeszcze większe wrażenie sprawia widok ludzi, szukających ratunku na krach lodowych.

Do akcji ratunkowej zmobilizowano wszystkie statki i łodzie wojskowe, ściągając je nawet z górnego biegu Wisły. Olbrzymi zator na wysokości Zakroczymia ciągnie się na przestrzeni 10 km. W akcji rozbicia zatoru bierze udział lotnictwo bombowe. Z uwagi na to, że dotychczas używane bomby 100 kilogramowe okazały się niewystarczające, obecnie używa się bomb większych. Do Warszawy przychodzą transporty ewakuowanej ludności.

Most w Tczewie zerwany

Prezydent Bierut na terenach katastrofy — 100 mil. zł dla powodzian

Sytuacja w Tczewie staje się coraz poważniejsza na skutek zerwania mostu. Olbrzymie kry lodowe gromadzą się dokoła konstrukcji, wystających z wody i tworzą powoli nowy zator. Może to skomplikować sytuację na Wiśle jeszcze bardziej. Same ujście Wisły jest wolne od lodów, kry spływają powoli nie grożąc na tym odcinku żadnymi komplikacjami.

Sytuacja w Warszawie nie uległa zmianie. Niebezpieczeństwo stolicy nie zagraża już. W Jabłonnie woda przerwała wał ochronny. Przy pomocy worków z piaskiem udało się jednak sytuację opanować.

WARSZAWA (PAP). Prezydent Bierut odbył w tow. premiera Cyrankiewicza, min. Rusinka, gen. Spychalskiego i in. inspekcję terenów najbardziej dotkniętych katastrofą powodzi. W udzielonym następnie wywiadzie, Prezydent omówił rozmiary katastrofy oraz wskazał na konieczność niesienia natychmiastowej pomocy powodzianom. W tym celu powołany zostanie centralny komitet obywatelski. Będzie to najpoważniejsza — jak dotychczas — akcja społeczna. Rząd uczyni wszystko, aby pomoc udzielona została jak najszybciej, jednak pomóc musi całe społeczeństwo. Jesteśmy przekonani — zakończył prezydent Bierut — że społeczeństwo nasze przyjdzie z szeroką i braterską pomocą tym, którzy dzisiaj dotknięci zostali przez los.

Wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie Rady Ministrów w sprawie akcji powodziowej. Rada upoważniła Min. Pracy i Opieki Społecznej do otwarcia kredytu dla powodzian w wysokości 100 milionów zł.

Zator w Kostrzyniu blokuje Odrę, Wartę i Noteć

Wzmożenie akcji lotniczej pod Zakroczymiem — 6 zatorów na Warcie — Kulminacja fali przechodzi przez rejon Pyzdr, Śremu i Poznania

WARSZAWA (PAP). Groźny zator w Zakroczymiu na Wiśle mimo bombardowania utrzymuje się w dalszym ciągu i korkuje nie tylko Wisłę, ale cały spływ lodu z Bugu i Narwi. Akcja lotnicza będzie wzmożona, celem jak najszybszego rozbicia zatoru, zanim ruszą lody na Bugu i Narwi. Na tych dwóch rzekach zaobserwowano lokalne gromadzenie się lodów i tendencję do utworzenia się zatorów przy mostach w Modlinie i Małkini. Most w Małkini jest zagrożony. Na Wiśle wały w rejonie Jabłonny (Boża Wola) i w kilometrze 613 na lewym brzegu przerwane. Woda przelewa się. Akcja ochronna w toku. Należy liczyć się z poważnymi zakłóceniami w spływie lodu na Bugu. Narwi i Noteci.

Drugim newralgicznym punktem powodziowym w dniu dzisiejszym jest dolny odcinek Odry od Kostrzynia do Szczecina, blokujący poprzez zatory w Kostrzyniu całą Odrę, Wartę i Noteć, która jeszcze stoi. Na Odrze w Krośnie na moście drogowym, lekko uszkodzonym, wznowiono ograniczony ruch kołowy. W rejonie zatoru w węźle kostrzyńskim woda przerwała wały na prawym i lewym brzegu i zalewa coraz większe obszary. Poniżej Kostrzynia ruszyło dalszych 5 km Odry do 1. 620 km, gdzie tworzy się nowy zator.

Na Wisłoku w Besku most kolejowy uszkodzony z powodu pochodu lodów, oddany został po naprawie do użytku.

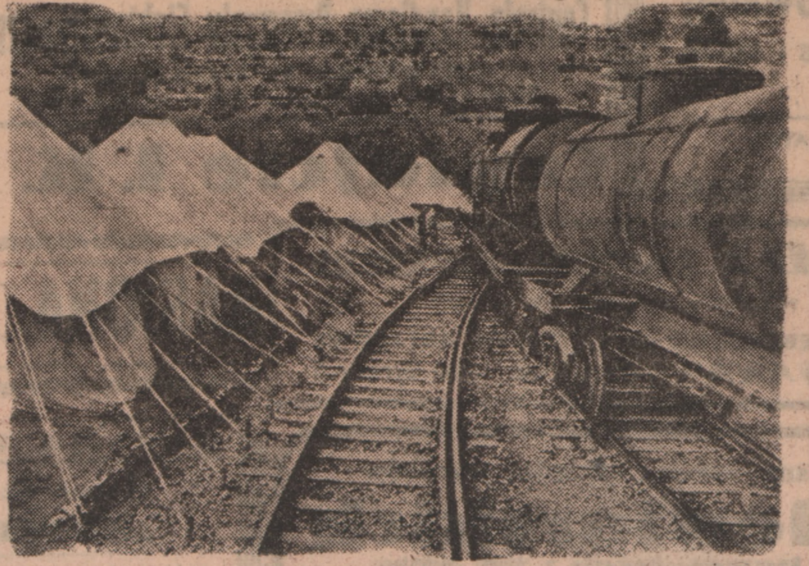
Na Warcie uformowało się 6 zatorów. Zniszczone zostały 2 przęsła mostu drogowego w Uniejowie. Uszkodzony jest most drogowy w Miłkowicach. Woda przerwała wał lewobrzeżny na odcinku Koło — Konin pod wsią Roztoka. Pochód lodów i spływ zatorów na Warcie na odcinku Odrzysko — Skierzyna, przewidywane ruszenie rzek w dół aż do Gronowa lub Świerkocina. Kulminacja fali z rejonu Koła i Konina przechodzi przez rejon Pyzdr, Śremu i Poznania. Na rzekach przymorskich Prośnicy i Słupi woda opada. W Szczecinie lodołamacze oczyściły z lodu rzekę od jeziora Dąb do mostu na autostradzie.

Na 7 kwietnia br. zapowiedziano w Stanach Zjedn. ogólnokrajowy strajk pracowników służby telekomunikacyjnej. Powodem strajku są zatargi między pracownikami a towarzystwami telefonicznymi.

Bevin na konferencji u Stalina

MOSKWA (obsł. wł.). Premier Stalin przyjął na Kremlu w obecności min. Mołotowa i Zarubina na specjalnej audiencji min. Bevina. W towarzystwie ministra angielskiego znajdowali się ambasador W. Brytanii w Moskwie Patterson, tłumacz oraz prywatny sekretarz Bevina. Rozmowa trwała 75 minut. O jej przebiegu komunikatu żadnego nie wydano.

Aktualne zdjęcie z Palestyny



Linie kolejowe i inne drogi komunikacyjne w Palestynie strzeżone są przed sabotażystami przez wojska brytyjskie. Zdjęcie przedstawia jeden z przydrożnych obozów wojsk strażniczych w pobliżu węzła kolejowego w Battir.

Stanisław Idzior
sekr. gen. Stronnictwa Pracy

Związki Zawodowe a partie robotnicze

Warszawa, w marcu

Sekretarz Generalny KCZZ b. minister Pracy i Opieki Społecznej p. Adam Kuryłowicz, udzielając ostatnio wywiadu prasowego („Robotnik" nr 73 z dn. 16. 3. 1947 r.) oświadczył, że: „Naczelnym problemem, który zawsze winien dominować w naszej pracy związkowej, jest dbanie o utrzymanie jedności naszego ruchu zawodowego"..

Jest to stanowisko słuszne, albowiem każdy, komu leży dobro ogólne świata pracy na sercu, przyznać musi, że jednolity ruch zawodowy, przeciwstawiający się próbom wszelkiego rozproszkowania, jest naturalny i zdrowy.

To zjednoczenie konieczne jest w Polsce nie tylko ze względów obrony interesów świata pracy, ale stanowi ono zarazem podstawę siły narodu, siły która musi odegrać decydującą rolę w kształtowaniu się form naszego nowego życia państwowego.

Dziwne jednak w wywiadzie jest dalsze oświadczenie min. Kuryłowicza, w którym stwierdza, że „wprawdzie jednolity ruch zawodowy jest ruchem bezpartyjnym, posiadającym własną politykę związkową, ale historia polskiego ruchu zawodowego uczy nas, że zawsze opierał się on na robotniczych partiach politycznych" — i dalej mówi min. Kuryłowicz, że „dlatego też ruch związkowy **popiera z całą świadomością obie współrządzące partie robotnicze** (PPR i PPS — dopisek i podkreślenie autora) i aby utrwalić je przy władzy wraz z całym obozem demokracji polskiej".

Tego oświadczenia wyróżniającego tylko dwie partie polityczne w życiu związków zawodowych nie możemy zrozumieć.

Nie rozumiemy tego oświadczenia wobec deklaracji ideowej, uchwalonej na I. powojennym Kongresie Związków Zawodowych w Polsce, że „Zrzeszenie Pracowniczych Związków Zawodowych jest bezpartyjne, niezależnie od rządu czy też poszczególnych partii politycznych", i że celem Zrzeszenia jest: „organizowanie i jednoczenie w Związki Zawodowe całej Polski, robotników i pracowników, niezależnie od narodowości, **religii i przekonań politycznych**" — (podkreślenie autora).

Nie rozumiemy tego oświadczenia min. Kuryłowicza wobec deklaracji wicepremiera Gomułki, który jako sekretarz generalny KC PPR złożył na Kongresie Związków Zawodowych wręcz odmienną deklarację na temat niezależności Związków Zawodowych.

W świetle powyższych deklaracji nie rozumiemy ostatniego wywiadu min. Kuryłowicza. Nie rozumie go także „olbrzymia większość bezpartyjnych związkowców". Mówimy o „olbrzymiej większości bezpartyjnych związkowców", bo taki stan faktyczny ustala właśnie p. minister Kuryłowicz.

Nie rozumieją tego ci wszyscy, którzy jako ludzie pracy, nie nadają się do życia politycznego w takiej czy innej partii, natomiast chcieliby poświęcić się wyłącznie pracy na odcinku zawodowo-społecznym w jednolitych i bezpartyjnych Związkach Zawodowych.

Nie rozumieją tego również ci, którzy ostatnio czytali szereg artykułów, obiecujących obronę bezpartyjnym.

Ale gdy chodzi o nas, o członków Stronnictwa Pracy, tego właśnie stronnictwa, które bazuje na narodowym ruchu robotniczym, to nasuwają nam się również inne uwagi.

Nasamprzód dla orientacji wypada przypomnieć, że Zjednoczenie Zawodowe Polskie, związane z Narodową Partią Robotniczą — później ze Stronnictwem Pracy, zgodnie z danymi „Małego Rocznika Statystycznego" z roku 1937 — Dział XIV, strona 168 równało się pod względem ilości członków Związkom Klasowym (liczyło ponad ćwierć miliona członków).

Jako takie, Zjednoczenie Zawodowe Polskie „odegrało doniosłą rolę w historii polskiego świata pracy w walce o jego prawa, o jego wyzwolenie społeczne, gospodarcze i polityczne", co stwierdza deklaracja, złożona na Kongresie Związków Zawodowych w Polsce w dniu 18 listopada 1945 r. Naturalne też było, iż Kongres w odpowiedzi na tę deklarację „z zadowoleniem podkreślił, że w odrodzonym zjednoczonym ruchu zawodowym, obok działaczy i robotników związków klasowych znaleźli się działacze i robotnicy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Chrześcijańskich Związków Zawodowych" — (strona 196 sprawozdania z Kongresu).

Skoro to mówią nam niedawne jeszcze dokumenty, to nie rozumiemy naprawdę słów min. Kuryłowicza, dlaczego tylko „dalsza współpraca obu partii robotniczych (PPR i PPS — przyp. autora) na terenie ruchu związkowego będzie jak dotąd pomyślnie kontynuowana, z pożytkiem dla szerokich rzesz pracowniczych?"

Czyżby Stronnictwo Pracy, które dało ćwierć miliona członków b. Zjednoczenia Zawodowego Polskiego dzisiejszym jednolitym Związkom Zawodowym i zadeklarowało lojalnie dalszą współpracę na tym terenie, nie było już więcej zdolne służyć z pożytkiem tym szerokim rzeszom pracowniczym?

Pan minister Kuryłowicz był łaskaw ustalić, że „olbrzymia większość związkowców, to bezpartyjni".

My natomiast twierdzimy, że w tej „olbrzymiej większości bezpartyjnych związkowców" pokaźną liczbę stanowią członkowie Stronnictwa Pracy, byli Zjednoczeniowcy.

Przypominamy przy tej okazji liczne głosy prasy ze Śląska, Poznańskiego i Pomorza stwierdzające w ubiegłym roku, że w wyborach do Rad Zakładowych dominowali „bezpartyjni", którzy, jak

później ta sama prasa uzupełniła, byli członkami Stronnictwa Pracy.

Fakty te mówią same za siebie. Naszym zdaniem nie można odpychać od jednolitego ruchu zawodowego Stronnictwa Pracy, które ma w tym ruchu swój żywy wkład.

Nie można zapominać również o tym, że w Związkach Zawodowych są przeważająco członkowie, którzy wysoko cenią i szanują swoje katolickie przekonania religijne, a dla tych odpowiednikiem politycznym jest Stronnictwo Pracy. Już i z tego tytułu Stronnictwo Pracy jest legitymowane do podobnych praw na terenie Związków Zawodowych co PPR i PPS.

Ale to nie jest jeszcze główny tytuł, legitymujący Stronnictwo Pracy, do takich czy innych praw na terenie Związków Zawodowych. Z naszego stanowiska Związki Zawodowe w Polsce muszą zająć się w pierwszym rzędzie poprawą żywotnych interesów szerokiego świata pracy. A to zagadnienie rozwiązane być może tylko i wyłącznie przy jednym stole, bez względu na taką czy inną przynależność polityczną i bez względu na wyznanie religijne tych, których to zagadnienie dotyczy.

Mimo wszystko przypuszczamy, że wywiad p. ministra Kuryłowicza nosi charakter opinii osobistej i nie wpłynie on na zmianę podstawowej linii Związków Zawodowych. Przypuszczamy, że w sprawie tej wypowie się oficjalnie Centralna Komisja Związków Zawodowych.

Wierzymy, że uchwalona ostatnio przez Sejm Deklaracja Praw Obywatelskich, nie będzie tu naruszona.

Marshall wypowiedział się w Moskwie
za szybką redukcją
armii okupujących Niemcy

MOSKWA (obsł. wł.). Po 2-dniowej przerwie Rada Ministrów wznowiła swe prace, przystępując do rozpatrzenia sprawozdań zastępców, obejmujących m. in. sprawy rozbrojenia, demobilizacji i denazyfikacji Niemiec.

Przed rozpoczęciem posiedzenia min. Marshall zapowiedział, iż postawi wniosek o zmniejszenie liczby wojsk okupacyjnych do końca czerwca br. Ze strony francuskiej zapowiedziano propozycję zwołania jeszcze przed 1 lipca br. do Paryża specjalnej konferencji dla spraw związanych z emigracją nadmiaru ludności z Niemiec. Poza 4 mocarstwami zaproszenia na tę konferencję otrzymać mają wszystkie kraje, które mają możliwości przyjęcia emigrantów niemieckich.

Relacje korespondentów pism z przebiegu konferencji moskiewskiej są obecnie pełne nadziei i otuchy na dalszy przebieg obrad. Dziennikarze ponadto wyrażają władzom radzieckim uznanie za sprawne zorganizowanie służby prasowej i stworzenie doskonałych warunków pracy.

Zastępcy ministrów nie doszli do porozumienia w sprawie odszkodowań Austrii, gdyż delegat radziecki zażądał pół miliona dolarów tytułem odszkodowań wojennych dla Jugosławii, czemu sprzeciwili się pozostali delegaci.

Zniszczenia powodziowe w Anglii i Niemczech

LONDYN (obsł. wł.). W związku z katastrofalną powodzią w Anglii, rząd brytyjski przystąpił do akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi. Farmerzy angielscy domagają się zwołania specjalnej sesji rządu, gdyż woda zniszczyła zbiory na dziesiątkach tysięcy akrów ziemi.

Sytuacja powodziowa w Portugalii przedstawia się również tragicznie.

W Niemczech zniesionych zostało ogółem 12 mostów. 108 osób utonęło.

W Warszawie zawiązał się komitet obchodu 10-ej rocznicy śmierci Szymanowskiego. Zadaniem komitetu jest spopularyzowanie twórczości muzycznej Szymanowskiego wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Delegacja Serbów Łużyckich złożyła na ręce marszałka Sokołowskiego memorandum, które ma być przekazane Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie. Serbowie Łużyccy domagają się przyznania im całkowitej autonomii.

Z procesu Hoessa

Wściekłe psy z Oświęcimia

— tak określa świadek Hoessa i jego pomocników

WARSZAWA (PAP). Świadek Jan Klima w zeznaniach swoich stwierdził, że do dołów krematoryjnych wrzucano dzieci żywcem, bądź bezpośrednio z samochodów, bądź też podprowadzono je do dołów i SS-mani długimi widłami spychali je w ogień.

Świadek zeznał również, że w dniu 17 kwietnia 1943 r. podano w obozie zupę, ugotowaną na trupach Żydów holenderskich.

W dalszym ciągu świadek stwierdza, że palono żywcem dzieci polskie, pochodzące z Zamojszczyzny. Były to dzieci powyżej lat 10-ciu.

W zeznaniach swoich świadek Szlama Dragon szczegółowo opisuje swoją pracę przy krematoriach i urządzenie komór gazowych, rowów do palenia zwłok i samych krematoriów.

Świadek przytacza fakt, że pewnego razu z komory gazowej wydobyto żywe dziecko. Było ono szczelnie zawinięte w poduszkę i dzięki temu nie zginęło od gazu. SS-man dziecko to położył nad płonącym rowem, obcasem zmiażdżył mu krtań i jednym kopnięciem wtrącił dziecko w płomień.

Przed Trybunałem stają świadkowie, obywatele belgijscy. Świadek Albert Blum, technik dentystyczny z Brukseli, przebywał w Oświęcimiu i Brzezince od 1943 roku. Z grupy 1.200 więźniów, z którą przybył do Oświęcimia, pozostało przy życiu 87 osób. Opisuje udręki życia obozowego, znęcanie się kapo i SS-manów nad więźniami, mówi następnie o selekcjach i wybieraniu ludzi do eksperymentów lekarskich. Wybierano w tym celu więźniów młodych i zdrowych. Byli oni poddawani kastracji. Kilku z nich przeżyło obóz — mówi świadek — i obecnie mieszkają w Belgii. Są to nieszczęśliwi ludzie, ciężko okaleczeni, nie mogący zawrzeć związków małżeńskich. Świadek mówi dalej o badaniach przeprowadzanych na kobietach. Były to przeważnie młode Żydówki. Poddawano je różnym eksperymentom oraz badaniom rasowym. Wspomina także o doświadczeniach dokonywanych na ludziach obłąkanych. Tym stosowano zastrzyki do rdzenia pacierzowego.

Następnym świadkiem jest Estera Tenzer. Brała ona udział w partyzantce belgijskiej i została schwytana przez żandarmów. Oświęcim określa jako ponury obóz śmierci. Opisuje częste selekcje i podkreśla, że ludzie żyli w obozie, orientując się w tym co ich czeka. Ta ustawiczna groza śmierci była czymś strasznym. SS-manki były to bestie, bez żadnych uczuć ludzkich, zdegenerowane sadystki, które znajdowały w znęcaniu się nad więźniarkami ujście swych zboczonych instynktów.

Głosem podniesionym, zwracając się w stronę oskarżonego świadek woła: Jest to najpiękniejszy dzień mego życia, w którym mogłam doczekać chwili ujrzenia na ławie oskarżonych kata, który męczył mnie i zamordował moją matkę i siostrę.

Zeznaniom tym (składanym w języku niemieckim) Hoess przysłuchiwał się b. uważnie, zapisując je w swoim notesie. Nie okazał jednak żadnego wzruszenia.

†

Ś. p.

Józef Sławiński

dyrektor Zjedn. Przem. Młyńsko-Piekarnianego na Rejon Pomorski

zmarł dnia 24 marca 1947 r., przeżywszy lat 63.

W zmarłym tracimy zacnego i uczciwego człowieka, wzorowego współpracownika i najlepszego przełożonego.

Bydgoszcz, ul. Markwarta 2.

Dyrekcja i Pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Młyńsko-Piekarnianego na Rejon Pomorski

0689r

†

śp.

Józef Sławiński

dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Młyńsko-Piekarnianego na Rejon Pomorski

zmarł dnia 24 marca 1947 r. przeżywszy lat 63.

W zmarłym tracimy dobrego fachowca i prawego obywatela

Cześć Jego pamięci!

0688 r

Bydgoszcz, ul. Markwarta 2.

Zjednoczenie Przemysłu Młyńsko - Piekarnianego na Rejon Pomorski

†

Dnia 24. III. 1947r. po ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu nasz ukochany ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Bronisław Różycki

przeżywszy lat 84

o czym zawiadamiają w nieutulonym smutku

Syn, synowa i wnuki

Pogrzeb odbędzie się dnia 26. III. 47 r. o godz. 9 w Fordonie.

9374

Min. spraw zagr. Modzelewski przyjął ambasadora Zw. Radzieckiego Lebiediewa.

Rzecznik rządu brazylijskiego oświadczył, że Brazylia nie będzie się mieszała do rewolty w Paragwaju.

Agencja Reutera donosi, że w Batawii zostanie podpisana umowa, dotycząca utworzenia stanów zjednoczonych Indonezji pozostających w ramach holenderskiej wspólnoty narodów.

Straszna jest siła żywiołu

„IKP" na terenach, dotkniętych klęską powodzi

Bydgoszcz, Świecie Chełmno, w marcu

Europa i Polska stoją pod znakiem wiosennych roztopów i powodzi, które w tym roku przybrały poważniejsze, niż zwykle rozmiary.

Telegramy w krótkich, łakonicznych słowach mówią o ich skutkach. Mówią sucho, bezbarwnie, mówią takim stylem, jak wypada to mówić władzom i urzędom oficjalnie do wykonywania tych zadań powołanym.

My jednak pragniemy chwytać życie na gorąco, chwytać obiektywem i spisywać je wiecznym piórem.

W ub. niedzielę Brdyujście pod Bydgoszczą — miejsce słynnych na całą Europę międzynarodowych regat wioślarskich — stało pod znakiem grozy. Olbrzymie, sięgające 8 m wysokości zwały lodów groziły niebywałą katastrofą. Ludzki wysiłek i przyczyna tej powodzi — natura, zdołały usunąć groźbę.

Rozmawiamy z dozorcą zabudowań regatowych, p. Czesławem Wiśniewskim. Przy wzbierającej z minuty na minutę fali, dozorca ratował swą rodzinę i dobytek, posługując się łodzią rybacką. Udało mu się to. Nie wie on jednak, co stało się z ofiarnymi żołnierzami, którzy ratując most w Toruniu porwani zostali falą i krą wraz z częścią prowizorycznego mostu kolejowego. Widział płynące szczątki mostu, ale nie widział na nich żołnierzy. Prawdopodobnie uratowały ich dysponujące odpowiednim sprzętem jednostki wojskowe.

Pola za szosą — jak okiem sięgnąć — zalane i pokryte krą. Wiosną miały się one zazielenić oziminą. Czy zazielenią się? Trudno dać dziś odpowiedź na to pytanie.

Powracamy do Bydgoszczy, mijamy ją i mkniemy w kierunku północno-wschodnim. Przechowo Jeden z największych młynów w Polsce. Wieś schludna, zabudowana dużymi, piętrowymi budynkami, przemysłowa i handlowa. Komunikacja po uliczkach tej wsi odbywa się łodziami. Z domu do zalanego chlewu płynie się łodzią. Nie innym sposobem rolnik dostaje się do piekarza, czy rzeźnika. Ale dla Przechowa — to nie pierwszyzna. Bywało tak już nieraz.

Zbaczamy ku Wiśle. Z dala już widzimy płynącą wartkim nurtem Wisły krę. Szybkość nurtu wynosi podobno 15 km. Kra — gładkie talfe o powierzchni kilkudziesięciu metrów kwadratowych, lub olbrzymie bryły bez kształtu, rozbija się o pozostałe izbice. Rozbija się z hukiem. Most drży. Czujemy to najwyraźniej. W dół Wisły płynie drobniejsza już kra i „kasza". Most chroni jeszcze kilka izbic. Czy zdołają one oprzeć się lodom — wykażą najbliższe dni. A cóż jest most bez izbic? Na moście długości około 2 km czuwają saperzy. Sterty ładunków i zwoje lontów są przygotowane na ewentualny „generalny atak" Wisły na most. Na zalanych polach krę rozbijają robotnicy. Jutrzejszy czwartek może być dniem krytycznym dla mostu.

Solcowi Kujawskiemu w ub. niedzielę groziło zalanie. Poszło jednak szczęśliwie. W pewnym momencie kra ruszyła. Mieszkańcy miasta i władze odetchnęły.

Jedziemy dalej. Na polach tu i ówdzie powstałe z roztopionych śniegów i lodów potoki wyżłobiły sobie koryta. Płynie brudna woda, czasem o kolorze gliny, czasem o kolorze mułu. Ocieramy się o Gruczno. Część zagród nie zdradza najmniejszych oznak życia. Pusto i głucho. Ludność tych zagród jest ewakuowana. Zabudowania pozostawiono łasce Boga, natury i strażników.

W Świeciu zdenerwowanie ustąpiło uspokojeniu. Woda na Wiśle opadła, ale czwartek i tutaj może być dniem krytycznym. Most na Wdzie w czas rozebrano. I tak zniosłaby go kra. Pozostałe w dnie koryta pale, być może, zabrała ze sobą fala. Ale most uratowano i niewątpliwie za kilka tygodni połączy on znów oba brzegi niewielkiego dopływu Wisły.

Dzisiejsza środa i czwartek, a zapewne jeszcze i piątek będą dniami krytycznymi dla osiedli, wsi i miast położonych nad brzegami dolnej Wisły. Nie należy sądzić, że dni te przyniosą nieszczęścia o rozmiarach katastrofy, ale i nie można lekceważyć siły strasznego żywiołu i niespodzianek, które lubi natura.

Murski

Protest uczonych amer. przeciw zatrudnianiu w USA niemieckich specjalistów

NOWY JORK (obsł. wł.). Do prezydenta Trumana udała się delegacja naukowców amerykańskich, która protestowała przeciwko zatrudnieniu przez ministerstwo wojny niemieckich specjalistów, żądając ograniczenia ilości ich do minimum.

Włosi opuscili Pola

opuścili miasto portowe Pola, które w myśl traktatu pokojowego przypadło Jugosławii. Ilość Włochów w tym mieście wynosiła 28 tysięcy. Zabrali oni z sobą swój dobytek w ilości 75.000 ton i przybyli do Wenecji, skąd rozdzielono ich po wszystkich punktach Włoch.

W okresie powodzi komunikacja odbywa się łodzią





Nie tylko niżej położone części wielkich miast i miasteczek padły ofiarą tegorocznej powodzi, spowodowanej roztopami i wylewem rzek. W znacznie większej ilości wypadków klęska ta dotknęła dziesiątki i setki wsi położonych w dolinie Wisły. Oto (po lewej) wieś przemysłowa Przechowo (pow. świecki), w której komunikacja „uliczna" odbywa się przy pomocy łodzi. Walka z potężną krą, napierającą na prowizoryczne mosty nie ogranicza się do bombardowania jej przy pomocy lotnictwa lub też rozsadzania jej przez saperów środkami wybuchowymi. Na całość walki (po prawej) z niszczycielską siłą żywiołu składa się nieustanna mrówcza praca rąk ludzkich. Oto robotnicy zajęci kruszeniem przy pomocy bosaków potężnych tafli lodowych, którymi w pobliżu mostu prowizorycznego pod Chełmnem pokryte zostały łąki i pola uprawne doliny nadwiślańskiej.

Ceterum censeo

Na Łużycach bez zmian...

Poznań, w marcu.

Walka wciąż ta sama, trudna i mozolna i prowadzona bez wytchnienia. I wróg ten sam: zacięty i przebiegły, stary zresztą specjalista od burzenia i niszczenia wszystkiego, co jemu nie służy, do niego nie należy; poza tym przeważający tysiąckrotnie liczbą i środkami każdego rodzaju. W każdym prawie Niemcu jest coś z Gerona, coś z Hitlera, coś z Schumachera. Każdy z nich nosi w sobie poczucie jakiejś wyższości, sam nie zdawając sobie sprawy, na czym ta domniemana wyższość miałaby polegać.

Toteż żaden z nich nie jest zdolny w pełni zrozumieć ciężaru winy, jaką obarczył się w ciągu wieków cały naród niemiecki, służąc swojej tzw. „misji dziejowej". Służba ta zawsze wiązała ze sobą wszystkie klasy i stany, tworząc siłę ogromną i niebezpieczną. I z tą groźną siłą toczą dziś jeszcze bój Łużyczanie. Jakimi drogami idą ataki niemieckie w dniach dzisiejszych, gdy organizacja bojowa Niemców została rozpylona?

Oddajmy głos Niemcowi — wyższemu dostojnikowi Kościoła ewangelickiego z Drezna, p. radcy Knospe.

Pisze on pod datą 4. 2. 47 r. do pewnego proboszcza na Łużycach m. in. to:

„...Nie mówcie wi o Łużyczanach. Wiemy, że twarde mają głowy, ale my ich wychowamy. Jeśli mówicie o „Domowinie" (to związek naczelny Serbów Łużyckich z siedzibą w Budziszynie przyp. tłum.), to mamy nadzieję, że nie będziecie popierali jej zamiarów, bo to co Łużyczanie robią, jest zdradą stanu. My zakazaliśmy naszym duchownym współpracy z „Domowiną".

Komentarz zbyteczny. Brak tylko jeszcze formułki „Heil Hitler" i byłby to dokument z czasów nieświętej pamięci 1000-letniej Rzeszy.

Wmawiać chcą tacy skrybenci niemieccy, że potępiają Hitlera i zawsze go potępiali. Słowa takie jak powyższe jednak zadają kłam tym świętoszkowskim wynurzeniom. Duch Hitlera i jego protoplastów żyje w tych korzących się oficjalnie „niewinnych barankach".

Młody łużycki nauczyciel prowadzi lekcję śpiewu wieczorem w wiejskiej gospodzie. Niemcy przeszkadzają — krzyczą, rzucają obelgi. Nauczyciel nie da wyprowadzić się z równowagi. To doprowadza pewnego Niemca nazwiskiem Seiler do wściekłości. Krzyczy: „O ile natychmiast nie przestaniecie ze śpiewaniem i nie odłożycie skrzypiec, rozbiję je na kawałki!" Zdawać by się mogło, że to jakiś Sturmführer SS czy SA, — nie, kochani, zbłądziliście: bo sam dalej woła: „Jako kierownik koła SED (Socjalistyczna partia jedności) zakazuję Wam momentalnie śpiewać po łużycku!" Ażeby obecni dokładniej mogli się zorientować, co zacz pod owczą skórą wilk się kryje, oznajmia dalej, że ma zadanie dozorowania i zawieszania zebrań łużyckich oraz ewentualnego zaaresztowania kierowników. Stało się tak dnia 20 lutego anno Domini 1947 r. Uwaga! Nie w latach 1933—45, lecz w r. 1947, więc w czasie tzw. reedukacji Niemców! Reedukacja, ładne słowo i wspaniały całun, pod którym dziać się mogą rzeczy dziwne i też groźne.

Dalszy dowód tego twierdzenia? Proszę:

Sołtys pewnej wsi na Dolnej Łużycy odczytuje na jakimś tam zebraniu m. in. taki „rozkaz" (jak to słowo „rozkaz" mile brzmi w uchu każdego Niemca, na pewno w duchu stanie na „Stillgestanden" i krzyknie po kapralsku „Jawohl!"):

„Wszystkie książki łużyckie i czasopisma muszą być zaraz oddane!"

Tak wygląda demokracja niemiecka w dołach; góry partii politycznych są bardziej wyrafinowane i nim wyłuszczą jakieś zdanie, zgryzą je kilka razy i wyplują wszystkie odłamki twarde, któreby mogły zranić ich teraźniejsze władze. Istota myśli jednak przywódców, wydostaje się przez usta kacyków podwładnych do uszu świata, jak to dokumentuje wymieniony wyżej „rozkaz".

Na koniec jeszcze jeden pocisk pokojowej armady niemieckiej:

Dnia 26. 2. 1947 r. zjawili się w gmachu „Domowiny" w Budziszynie urzędnicy miejskiej elektrowni i wyłączyli bezprawnie prąd elektryczny. Istnieją przepisy, regulujące dostawę prądu, — ale w tym właśnie tygodniu „Domowina" miała prawo otrzymać prąd. A mimo to! Jeden z urzędników nawet wycedził słowa: „Wam to nic nie szkodzi!" Centrala „Domowiny" nie ma światła, a pracuje się tam w dzień i noc. Domyślić się można, że Niemcom chodziło specjalnie o to, by dokuczyć Łużyczanom i utrudnić im pracę w okresie przed konferencją moskiewską. Boją się po prostu, dlatego nie przebierają w środkach, byle tylko szkodzić sprawie łużyckiej.

A dancingi, kina i dom klubowy młodzieży niemieckiej bywają rzęsiście oświetlone; przed domem (mieszkaniem prywatnym) niemieckiego burmistrza miasta Budziszyna pali się światło przez całą noc.

Jeżeli dzisiaj panują takie stosunki na Łużycach, jakie byłyby dopiero gdyby Łużyce pozostały nadal pod „opieką" niemiecką?

I pamiętajmy, że gdy Niemcy biją Łużyczan, biją wszystkich Słowian. Ceterum censeo... **Antoni Nawka.**

Tragedia moabicka

Z chlubnej karty walki Polaków berlińskich o polskość i katolicyzm

VI

Niekompletny byłby nasz opis tragedii, gdybyśmy tu nie przypomnieli polskiej opinii publicznej naszych bohaterów tego niezwykle dla Polaków bolesnego zajścia. Pierwszym z nich, który się na duchu nie załamał i mimo uwięzienia go, mimo ciężkiej choroby żony, wytrwał do końca na swoim stanowisku, był prezes Tow. św. Kazimierza, Mikołaj Kaczmarek, głowa i dusza ówczesnych moabickich Polaków. Rozwagą i doświadczeniem swoim umiał on powstrzymać wzburzone masy polskie od odwetu, czym uchronił wielu rodaków od nieuniknionych w następstwie takich wypadków przykrych rozpraw sądowych i kary długiego więzienia. Toteż Polacy dzielnicy moabickiej byli mu szczerze za to wdzięczni: dając temu wyraz powitaniem go serdecznym słowem i kwiatami w chwili opuszczenia przez niego pruskiego więzienia. Mikołaj Kaczmarek, był dla OO Dominikanów pozycją do zwalczania bardzo trudną, był on bowiem w całej parafii św. Pawła znany ze swoich głębokich katolickich przekonań i przeciwko niemu nie mogli OO Dominikanie nawet w ogniu najbardziej zaciętej walki wysuwać najmniejszych nawet zastrzeżeń. Mikołaj Kaczmarek powrócił później szczęśliwie do Polski i swoją niewyczerpaną energię społeczną wyładował w kraju w sprawach gospodarczych, stając ze swoim dzielnym synem Henrykiem, naocznym niegdyś jako 10-letnie dziecko świadkiem tragedii moabickiej, na czele własnej, z rąk niemieckich wykupionej i pod swoim energicznym zarządem rozwiniętej fabryki wyrobów czekoladowych w Lesznie pod nazwą „Kanold". Jako w związku z tragedią moabicką w obronie języka polskiego bardzo zasłużonych wymienić nam tu też należy: byłego prezesa Komitetu Parafialnego, Jana Pietrzaka, twardego Polaka, który nawet w niemieckim areszcie uczył policję pruską, jak należy wymawiać jego polskie nazwisko („Ich heisse Pietrzak, nicht Picak"), zasłużonego około rozwoju śpiewu polskiego Jana Kłupsia, Stanisława Pluskotę, Franciszka i Filipa Kaczmarków, Stanisława Marciniaka, Czesława Ciesielskiego, Jana Brzezińskiego, Andrzeja Cieślaka, Rychlewskiego, Piotra Niedziele, Biniasia, Fr. Brycha, Fr. Budę, Klauzego, Haufego, Leona Perskiego, Andrzeja Czaję, Wawrzyna Goię, Wiśniewskiego, Smurę, Szymańskiego, Józefa i Stanisława Zarembów, Józefa Michałowicza, Stanisława Kaptura, Wawrzyna, Jeske, Koralewskiego, Stanisława Grzesiaka, Stanisława Nowaka, Bartosza oraz organistę kościoła św. Pawła, Lubierskiego, bardzo zasłużonego około rozwoju śpiewu polskiego. Zasłużył się też ogromnie około dobra Polaków w parafii św. Pawła. O. Idzi, Dominikanin, nazwiskiem świeckim Marian Walerand, który zmarł w 1910 r., później O. Stanisław Potyka. Na wdzięczną pamięć rodaków zasłużyła sobie również działaczka narodowa i katolicka Żelewska, która otaczała czułą opieką chór dzieci polskich przy kościele św. Pawła, przygotowując dziatwę w języku polskim do Spowiedzi i Komunii św., prowadząc tajne kursy czytania i pisania polskiego, urządzając i kierując teatrzykami, przedstawieniami i jasełkami przez 10 lat w moabickiej Polonii.



Kościół św. Pawła w dzielnicy berlińskiej Moabit przy ul. Oldenburskiej. (Fotografia nadesłana przez uczestniczkę zajść moabickich p. S. Górzyńską z Szubina).

Wszyscy ci działacze w dzielnicy moabickiej ratowali dusze polskie od zagłady, przysparzając Kościołowi i Ojczyźnie dzielnych, ofiarnych synów. Niejedni z nich pozostawili w kościele św. Pawła w Berlinie trwałą po sobie pamiątkę. Mikołaj Kaczmarek np. ufundował niegdyś w tym kościele obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przedmiot szczególnego kultu tamtejszych Polaków, do dziś stale przez Polaków w Berlinie pięknie dekorowany żywym kwieciem i adorowany jako cudowny wizerunek Królowej Korony Polskiej.

Tragedia moabicka to tragedia Polski katolickiej, to głęboki dramat ludu naszego, dla którego polskość i katolicyzm stanowią jedno wielkie, nierozerwalne pojęcie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Świat kobiecy

Nr 6 | DODATEK ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 27. 3. 1947

Do pracy!

Śladem większych miast polskich Stronnictwo Pracy powołało w Bydgoszczy do życia Sekcję Kobiet. O zrozumieniu zadań jakie kobieta ma do spełnienia w życiu społecznym i politycznym kraju, świadczyła liczna frekwencja na zebraniu organizacyjnym. W toku obrad, na wniosek członkini Zarządu Głównego w Warszawie — p. Wandy Bogdanowiczowej, przyjęto jednogłośnie rezolucję, której treść — ze względu na jej doniosłość — podajemy w dosłownym brzmieniu:

„Celem naszej pracy będzie dążenie do zapewnienia lepszej przyszłości dziecku i rodzinie, społeczeństwu, Narodowi i ludzkości.

W dążeniu do stabilizacji życia społecznego, pragniemy utrwalenia dokonanych reform socjalnych, ekonomicznych i ustrojowych w Polsce.

Stwierdzamy konieczność jak najszybszej odbudowy gospodarczej, wprowadzenia powszechnego dobrobytu przez urzeczywistnienie Trzyletniego Planu Gospodarczego, pełne uprzemysłowienie kraju i postęp techniczny.

Domagamy się podniesienia poziomu życiowego, szybkiej poprawy warunków mieszkaniowych, zdrowotnych i kulturalnych wśród najszerszych warstw społecznych.

Żądamy zaprowadzenia ładu i praworządności przez skuteczne zwalczanie spekulacji i szkodnictwa gospodarczego, drożyzny oraz wszelkich nadużyć władzy, łapownictwa i biurokracji.

Zgodnie z ideologią ruchu chrześcijańsko - społecznego, w realizacji reformy moralnej, pragniemy oprzeć duchowe odrodzenie człowieka i społeczeństwa polskiego na nieprzemijalnych ideach religii katolickiej. Walczyć będziemy o umocnienie wpływów Kościoła Katolickiego w Narodzie i o religijne wychowanie dziecka. Dążyć będziemy do urzeczywistnienia zasad i haseł chrześcijańsko-społecznych w życiu prywatnym, społecznym, gospodarczym, kulturalnym i politycznym.

W trosce o przyszłość Polski nawołujemy do zgody i jedności w Narodzie. Żądamy powrotu do kraju wszystkich Polaków, powrotu mężów, synów i braci, powrotu tysięcy rodzin polskich rozproszonych po świecie, których miejsce jest w kraju.

Aby zapobiec groźbie agresji niemieckiej, uniknąć nowej wojny — tej największej klęski, najstraszniejszego niebezpieczeństwa i zagłady ludzkości — popieramy wszelkie koncepcje polityki międzynarodowej i współpracę wszystkich narodów w Organizacji Narodów Zjednoczonych, zmierzającą do utrwalenia światowego pokoju, denazyfikacji i rozbrojenia Niemiec.

„Odbrązowiona" Ksantypa

Nie zawsze wielki człowiek jest dobrym mężem

Ksantypa przeszła do historii jako kobieta gwałtowna, prędka, kłótliwa, popędliwa, jednym słowem jako kobieta zła. W trakcie jednak modnego „odbrązawiania" postaci historycznych stwierdzono, że przypatrzywszy się bliżej życiu tej kobiety, przy sprawiedliwej ocenie znajdzie się dla niej wiele okoliczności łagodzących.

Sądząc z zachowania się, żona Sokratesa nie należała do tzw. „lepszego towarzystwa" w Atenach, a brak wyższego wykształcenia sprawił, że nie miała żadnego zrozumienia dla wysokiego intelektu swego męża. Bo i skądże, skoro nie mieli go również współcześni Sokratesowi.

Rzemieślnicy nazywali filozofa „zepsuciem" dla młodzieży, którą wstrzymywał od poważnej, praktycznej pracy. Nie zaskarbił sobie też przychylności królów, którym trudno było zrozumieć mądrość też, głoszonych przez wielkiego syna Grecji.

Sokrates pochodził z niskich warstw społecznych. Nie posiadał żadnego majątku, a mając żonę powinien był właściwie pracować tak, jak każdy biedny Ateńczyk. Zamiast jednak szukać pracy, nie tylko że odmówił stanowiska rządowego, ofiarowanego mu z uwagi na jego zdolności, ale pomimo wyrażonego życzenia ówczesnego króla Archelaosa, nie przyjął również urzędu na dworze królewskim. Toteż w domu jego zapanował niedostatek. Sokrates wprawdzie nie miał nadzwyczajnych wymagań, ale nie każdy, a szczególnie nie każda zgadza się na nędzę, jeśli można mieć dostatek. Zdaniem pani Ksantypy, mąż jej wiódł życie zupełnie bez celu i dziś, niejedna, a może i wiele kobiet — podzielałoby to zdanie. Do rozpaczy doprowadzała żonę Sokratesa niepunktualność męża. Ksantypa uważała go za włóczęgę i zbijobruka, gdyż rzeczywiście włóczył się nieustannie po ulicach, zatrzymując przechodniów, z którymi rozpoczynał długie, niekończące się wprost dysputy. Chodził do warsztatów rzemieślników, aby ich nauczać; odwiedzał również „złotą młodzież" ateńską, aby z nią filozofować. Było to bezwątpienia piękne i dobre, ale mało jest — przyznajmy same — i obecnie kobiet takich, którym by się podobne postępowanie męża podobało. I kto wie, możeby niejedna z nas więcej jeszcze irytowała się, niż osławiona Ksantypa. A że Ksantypa pomimo swej złośliwości i popędliwości kochała szczerze swego męża, dowiodła tego najlepiej po jego zgonie, umierając wkrótce z żalu i rozpaczy.

(dryg.)

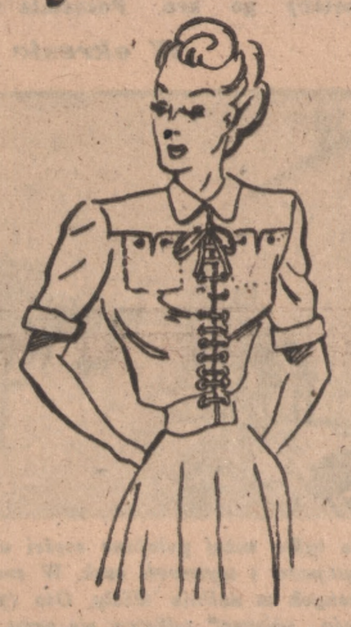
Wytworność kobiety



Skromny budżet nie pozwala kobiecie pracującej na sprawienie sobie wielu sukienek. Ubiorem mającym najszersze zastosowanie — strojem uniwersalnym, jest dobrze skrojony kostium. Obecna jego linia o



charakterze smokingowym (na rysunku) nadaje kobiecie dużo wytworności.



Posiadanie kilku ładnych, bezpretensjonalnych bluzeczek, będących niezbędnym atrybutem kostiumu sprawi, że będziemy wyglądały zawsze inaczej, zawsze świeżo i wdzięcznie.

Z szerokiego świata

Rząd holenderski podał do wiadomości, iż 12 tys. kobiet z Indonezji, Azji, Chin i Europy, które miały wyjechać ze swymi narzeczonymi japońskimi, repatriowanymi z Jawy, pozostanie na miejscu. Japończycy zaś, którzy poślubili kobiety europejskie lub inne, nie chcą bez żon wracać do swego kraju.

* * *

Do Polski wróciła grupa 19 pielęgniarek, stypendystek UNRRA, pochodzących ze wszystkich większych ośrodków pielęgniarskich w Polsce. Brały one również udział w 5-mies. kursie doszkolenia zawodowego w Nowym Jorku, wraz z pielęgniarkami czeskimi, włoskimi i chińskimi.

* * *

Rząd francuski w uznaniu zasług panny Knight, obecnej p. Smith, żony podporucznika brytyjskiej marynarki królewskiej, przyznał jej Croix de Guerre, a król Jerzy VI nadał M. B. E. — (medal brytyjskiego Imperium. — Niepozorna Margerita Knight była najbardziej aktywną agentką Inteligence Service (brytyjskiego wywiadu) na terenie Francji w czasie okupacji niemieckiej.

* * *

Angielski Związek Piłkarski w trosce o odrębność kobiecą, zabronił klubom piłkarskim wypożyczania boisk klubom kobiecym, na kobiece mecze footbalowe.

Z kroniki krajowej

W związku z dającym się ciągle jeszcze odczuwać brakiem osobnych pomieszczeń dla noworodków i dzieci, w szpitalach i zakładach położniczych, Min. Zdrowia w trosce o podniesienie zdrowotności wydało okólnik, w którym poleca utworzenie oddzielnych sal dla dzieci i to, w przeciągu najbliższych sześciu miesięcy. W tym celu przewidziane jest udzielenie przez Ministerstwo specjalnych subwencji.

* * *

Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem przy Min. Zdrowia projektuje zorganizowanie wczasów dla półtora miliona dzieci, którym zapewni się należytą opiekę lekarską i higieniczną.

W tym celu organizacje chcące urządzić kolonie letnie, winny zgłosić w Ministerstwie Zdrowia wykaz miejscowości przewidzianych na wczasy.

W podróży...

W związku ze świętami na pewno niejedna z nas ma przed sobą jakieś wyjazdy. Trzeba więc pomyśleć o walizce, która jest świadectwem poziomu, estetyki i porządku podróżującej osoby. Nieruszaną nieraz przez kilka miesięcy walizkę należy doprowadzić do stanu estetycznego. Po wytarciu z kurzu przecieramy ją pastą do obuwia, a następnie nadajemy połysk miękkim gałgankiem. Narożniki i metalowe okucia, często zardzewiałe, należy wyczyścić sidolem.

Coś niecoś o kwiatach

Z pierwszym ciepłym powiewem wiosny myśl nasza kieruje się w stronę zielonego świata, który na nowo się odradza. Jeszcze śnieg gdzieniegdzie pokrywa ziemię, jeszcze mroźny wiatr zawiewa, a już w bardziej nasłonecznionych miejscach podnoszą się nieśmiało pierwsze śnieżki, pierwiosnki, krokusy, sasanki, by za tydzień, — dwa, zbudzić fiołki, hiacynty, tulipany i narcyzy.

Nie wszystkie posiadamy własny ogródek. Większość z nas musi zadowolić się balkonem, względnie kilku roślinami doniczkowymi, stawianymi na parapecie okna. Staranne pielęgnowanie roślin pokojowych sprawia, że możemy doczekać się prawdziwego bogactwa kwiatów, które będą ozdobą wnętrza mieszkania.

Marzec jest porą przesadzania roślin pokojowych. Trzeba nam pamiętać, by sadzić je w ziemię inspektową, bogatą w substancje potrzebne roślinom.

Kwiaty nie lubią zmiany miejsca, dlatego nie należy doniczek przestawiać. Asparagusy i paprocie najlepiej czują się w miejscach widnych. Pamiętać należy, że kwiaty doniczkowe nie lubią suszy, ale niszczy je też nadmierna wilgoć. Podlewać je trzeba tak, by woda nie padała na pączki kwiatowe, gdyż powoduje to ich zanik. Chcąc przyśpieszyć zakwitnięcie hiacyntów i tulipanów przenosimy je do pomieszczenia o temperaturze 18—20 stopni Celsjusza.

Cięte kwiaty należy chronić przed promieniami słońca; dla przedłużenia ich świeżości dodajemy do wody kawałek węgla drzewnego- obcinamy gnijące łodygi i rozlokowujemy je swobodnie w wazonach. Świeże kwiaty w mieszkaniu przyczyniają się w dużej mierze do naszego dobrego samopoczucia.

O czym każda z nas wiedzieć powinna

Pamiętajmy, że zasadą dobrego smaku jest umiarkowanie. Unikajmy przeładowania, obwieszania się prawdziwą, czy sztuczną biżuterią, wpinania we włosy kwiatków i krzyczących swą barwą wstążeczek. Pachnie to nie tylko prowincją, ale świadczy o zupełnej ignorancji pani w dziedzinie stroju, a nawet dowodzi braku samokrytycyzmu. Utrzymanie w odpowiednim tonie kapelusza, bucików, rękawiczek i torebki (w kształcie koperty) będzie zharmonizowaniem całości, świadczącym o naszym dobrym smaku.

AFORYZMY:

Jeśli możesz, śmiej się zawsze, to tanie lekarstwo. Wesołość jest filozofią niedość zrozumianą, jest słoneczną stroną naszego istnienia.

Wiosna

...Tą samą serca poją się rozkoszą
I wiecznie snują nić tej samej przędzy...
A jednak jasność jutrzenki, wdzięk wiosny,
Ziemia i morze i niebios sklepienie,
Młodość, tęsknota i zachwyt miłosny,
Rozkosz i boleść, walka i zwątpienie,
I każda śpiewna kochanków rozmowa —
Wiecznie jest nowa!

Przedświąteczne porządki

Przystępując do gruntownych porządków, przynajmniej na dwa tygodnie przed świętami, zdejmujemy firanki, portiery, dywany i dywaniki, makatki i makateczki by wytrzepać je dokładnie na dworze. Wynosimy również na słońce naszą pościel. Otwieramy okna, szczotką owiniętą flanelową ścierką zdejmujemy ze ścian i sufitów pajęczynę. Czyścimy ramy obrazów, myjemy okna, drzwi i piece, odkurzamy półki w szafach i szafeczkach, segregujemy odzież zimową, którą wietrzymy i oczyszczoną układamy osobno do torby, zabezpieczając ją przed molami. Brudną bieliznę, firany, serwety i serweteczki odkładamy do prania. Wreszcie myjemy podłogę, pastujemy i froterujemy, by nabrała pożądanego połysku. Chcemy, by mieszkanie nasze było godne Świąt Wielkanocnych.

Nie od rzeczy będzie, jeśli podamy kilka wskazówek o których koniecznie musimy pamiętać przy robieniu porządków świątecznych. A więc:

Lustra myje się kredą ze spirytusem lub wilgotnym popiołem z papierosów. Zapstrzone meble, ramy obrazów czyści się sokiem z utartej cebuli. Brud z ram złoconych zwilża się octem i spłukuje zimną wodą. Klamki — kredą rozrobioną z wodą ze spirytusem lub amoniakiem. Dla nadania połysku meblom należy natrzeć drzewo spirytusem (1 l) zmiesz. z 1/4 l oliwy i wypolerować suchą flanelką. Matowe meble pociąga się woskiem, rozpuszczonym w benzynie i mocno szczotkuje. Obite pluszem lub materiałem meble odświeżyć można, maczając szczotkę w wodzie, do której dodajemy salmiaku. Amoniak przywraca wyblakłym kolorom ich pierwotną świeżość barw. Dywany po wytrzepaniu posypuje się trocinami drzewnymi, umoczonymi w benzynie. Wycierać nimi mocno dywan, który następnie trzeba wyszczotkować i wytrzepać, a będzie jak nowy. Można go czyścić również kiszoną kapustą.

Kalendarzyk

Środa, 26 marca 1947 r.
Katolicki: Teodora
Słowiański: Tworzymierza

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska 2 (Pod Arkadami tel. 24-29)

✱ (a) **Zarząd Zw. Zaw. Rob. i** Prac. Przem. Spoż. Oddział w Bydgoszczy zawiadamia, że 30 bm. o g. 14 w Domu Izby Rzem. odbędzie się zebranie czeladzi piekarskiej. Ze względu na ważność obrad uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

✱ (a) **Uwaga kolarze!** Dziś o g. 19.30 w lokalu Resursy Kupieckiej odbędzie się miesięczne zebranie BTC. Zebranie Zarz. o godzinę wcześniej. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

✱ (a) **Koło Przyjaciół Harcerzy** przy I lotniczej drużynie harcerskiej im. Staszica zwołuje do Domu Harcerza (ul. Libelta 8) zebranie, na które zaprasza sympatyków. Zebranie odbędzie się w czwartek, 27 bm. o g. 19.

✱ (a) **Interesujący odczyt** w Tow. Przyj. Polsko-Radz. nt. „Opieka nad człowiekiem w ZSRR" wygłosi dr Pankowa w dniu 27 bm. w lokalu przy Al. 1 Maja 46 o g. 19-tej. Prelegentka mówić będzie o socjalnych stosunkach i opiece społ. w czasach caratu i dzisiejszych. Po odczycie koncert wykonany przez członków Tow. i żołnierzy radz.

✱ (a) **KKS „Brda".** Trening wszystkich piłkarzy odbędzie się w czwartek 27 bm. o g. 17 na boisku im. Świtały, a w razie niepogody — w sali gimnastycznej. Zebranie wszystkich piłkarzy w piątek 28 bm. o g. 18 w sekretariacie Klubu. Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od g. 18 w stołówce przy ul. Zygm. Augusta.

✱ (a) **Czterdziestogodzinna adoracja Najśw. Sakramentu** w kościele św. Trójcy odbędzie się w czwartek, 27 bm. w piątek i w sobotę 29 bm. Wystawienie Najśw. Sakramentu o godz. 6. Msze św. o godzinie 6,15, 7, 8 i suma o godzinie 9. Nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 18.30. Okazja do spowiedzi św. od godz. 6 i codz. od g. 15.30 do 20

Dziś Środa Literacka

(a) Dziś o g. 19 w Pom. Domu Sztuki odbędzie się 56-ta z rzędu „środa literacka" urządzona staraniem Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszczy. Prelegentem będzie czołowy krytyk naszej literatury i znakomity uczony, prof. Karol W Zawodziński, który wygłosi odczyt o twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego pt. „Współczesność Kraszewskiego".

Konferencja prezesów

BYDGOSZCZ (re). W sali MRN odbyło się pierwsze zebranie konferencji prezesów. Przewodniczył wicestarosta Krawczewski.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z zebrania organizacyjnego p. przewodniczący szczegółowo uwypuklił zadania i cele „konferencji prezesów". W powstałej dyskusji not. Janicki podkreślił konieczność posiadania własnego biura. Propozycja powyższa została poparta przez not. dra Nieduszyńskiego, p. Korycką, p. Jagielnickiego i innych. Wiceprezydent miasta W. Styczeń wezwał poszczególne organizacje do ścisłej współpracy, a p. Kaliski poruszył sprawę zalegalizowania organizacji oraz współpracy z prasą.

Na wniosek mgr Esmana zebrani wybrali czterech członków, mających przygotować regulamin pracy. W skład tej komisji weszli: not. Janicki — przewodn., dr Nieduszyński, Garstecki i wicestarosta Krawczewski, jako członkowie. Z kolei wiceprez. Styczeń przedstawił zebranym sprawę ekshumacji pomordowanych przez Niemców. Społeczeństwo musi zainteresować się tą sprawą, gdyż oprócz pracy komitetu potrzebne są jeszcze środki pieniężne na prace wykopaliskowe w Fordonie i trumny (około 1000). Po zainicjowaniu doraźnej zbiórki pieniężnej przez not. Janickiego, który złożył 800 zł zebrano ogółem 4.700 zł.

Członkowie bandy „kpt. Jędrusia"

na ławie oskarżonych

BYDGOSZCZ (tim). Przed Sądem Okręgowym w postępowaniu doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko pięciu członkom nielegalnej organizacji podszywającej się pod AK i grasującej na terenie pow. wyrzyskiego pod dowództwem „kapitana Jędrusia".

Banda według zeznań ujętych członków dążyła do zmiany ustroju naszego kraju. Organizacja ta liczyła ponad 30 członków. W lipcu ub. roku została ona rozbita, część jej członków zginęło w potyczce z milicją a pięciu ujętych, stanęło swego czasu przed Rej. Sądem Wojsk. gdzie skazani zostali na kary od 3 do 10 lat więzienia. Skazanymi byli: Jan Brandt, L. Baron obaj zam. w Dźwierzchnie (pow. Wyrzysk), T. Smaruj zam. w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 9, A. Jankowski, ul. Jagiellońska 107 i Fl. Richter, Bydgoszcz, ul. Polanka 4. Wymienieni członkowie skazani zostali przez Sąd Wojsk. za przynależność do nielegalnej organizacji.

Przed Sądem Okręgowym odpowiadali oni obecnie za dokonywanie napadów rabunkowych z bronią w ręku. Oskarżeni podczas śledztwa i przed Sądem Wojsk. przyznali się do zarzucanych im przestępstw. Przed Sądem Okr. zaprzeczyli, by dokonywali przestępstw zarzucanych im aktem oskarżenia. Twierdzili natomiast, że do organizacji należeli tylko dlatego, gdyż grożono im śmiercią. Na okoliczność dokonanych przez nich przestępstw Sąd przesłuchał pokrzywdzonych, którzy potwierdzili fakty dokonywanych napadów wśród oskarżonych nie rozpoznali żadnego z napastników.

W chwili zamknięcia numeru rozprawa trwa. Wyrok podamy jutro.

Związki Zawodowe
zapowiadają kontrolę sklepów

BYDGOSZCZ (wj). W najbliższych dniach ruszą na miasto ekipy złożone z członków Związków Zawodowych, których zadaniem będzie przeprowadzanie kontroli cen w sklepach. Omówieniu szczegółów tej akcji poświęcone było zebranie przewodniczących Rad Zakładowych w sali OKZZ. Sędzia Hermann udzielił wskazówek, jak należy przeprowadzić kontrolę, aby przyniosła ona spodziewany skutek. Należy być przy wykonywaniu swych czynności grzecznym i uprzejmym, ale stanowczym. Należy sprawdzać faktury oraz, czy zakupiony towar jest sprzedawany po ustalonych cenach z zachowaniem określonej marży zarobkowej, względnie czy przypadkiem towar ten nie jest przechowywany. Mówiąc o marżach zarobkowych sędzia Hermann nie mógł podać konkretnych procentów, odwołując się jedynie do zwyczaju i określając marżę ogólnie w granicach od 15 do 30 procent. Komisję kontrolne mają zwrócić uwagę na handel łańcuszkowy. Kupiec powinien zaopatrzyć się bowiem w towar w hurtowni i posiadać jej rachunek. Ponieważ sędzia Hermann przytoczył w swej „lekcji" przykład z odcinka uposażeń, możnaby wnioskować, że komisje będą mogły sprawdzać, czy zbyt wysokie uposażenia nie obciążają kalkulacji. Wreszcie sędzia Hermann kazał zwrócić baczną uwagę na różne koszta handlowe, a przede wszystkim koszta transportu towarów.

Kontrola dotyczyć ma w równej mierze sektora państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której zwracają się do władz centralnych z apelem o generalne uregulowanie kwestii cen dla całej Polski, ponieważ ośrodki dyspozycyjne zwyżki cen leżą poza granicami naszego województwa i świat pracy wojew. Pomorskiego nie ma na nie wpływu.

Wysepka św. Barbary pod wodą



Rozmiary powodzi i poziom wody w Brdzie bydgoszczanie zwykli mierzyć... wysepką św. Barbary w pobliżu kościoła farnego. W ub. niedzielę wysepka zniknęła pod wodą, w poniedziałek część jej wyłoniła się znów z wody, a wczoraj około godz. 16 z wysepki św. Barbary sterczały tylko nagie drzewa.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) środa i czwartek g. 19.30: „Magia"
TEATR POLSKI (ul. Grodzka) środa i czwartek: nieczynny.
POMORSKI DOM SZTUKI: środa Środa literacka, Czwartek: Koncert symfoniczny z udz. Zdz. Górzyńskiego i Wł. Kędry.
TEATRY ŚWIETLNE: **Pomorzanin:** Kobieta sama. **Polonia:** Robert i Bertrand. **Orzeł:** Manewry miłosne. **Gryf:** Dni szczęścia. **Wolność:** Zamieć śnieżna. **Bałtyk:** Francja wyzwolona.
DUŻUR APTEK: Piastowska, ul. Śniadeckich 51, tel. 22-42 **Przy placu Teatralnym,** ul. Marsz. Focha 10, tel. 19-62).

POLSKIE RADIO
Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Czwartek, 27 marca

6.00 Progr. og.-polski. 8.50 Aud. dla szkół „O nasze granice zachodnie". 9.10 Muz. por. 9.35 Wiad. miejsc. 9.45 Dykt. progr. dla radiowęzłów. 11.57 Progr. og.-polski. 14.00 Inf. miejsc. 14.10 Konc. solistów. 14.50 Dialog — „Dzieje walk Pomorzan z zaborcą pruskim" opr. L. Witkowski. 15.00 Progr. og.-polski. 19.15 Rozmowa z radiosłuchaczami. 19.25 Ciekawostki muz. — opr. Edmund Rezler. 19.57 Progr. og.-polski. 21.45 „Pokrzywy nad Brdą". 22.00 Progr. og.-polski. 23.30 Konc. życz. 23.55 Zakończ. aud.

Tran

BYDGOSZCZ (re). Oddział bydg. PCK zawiadamia, że posiada jeszcze niewielką ilość tranu leczniczego I kat., który otrzymać można w składnicy PCK (Al. 1 Maja 25) od g. 10—13. Pierwszeństwo w przydziale tranu ma młodzież szkolna.

P. C. K. w akcji

BYDGOSZCZ (re). Na terenach zagrożonych powodzią tj. w Fordonie, Solcu Kuj. i Koronowie, miejscowe koła PCK czynnie współpracują w akcji sanitarnej przeciwpowodziowej. Niezależnie od tego oddział bydgoski PCK uruchomił 23 bm. punkt sanitarny w Łęgnowie — Płątnowie, czynny przez całą dobę. Akcją sanitarną kieruje dr J. Kozłowska.

Wszystkie telefony bydgoskiego oddziału PCK, a mianowicie 16-01, 34-01, 29-34, 12-67 i 17-12 udzielają w godzinach urzędowych wszelkich informacji odnośnie pomocy san. w akcji przeciwpowodziowej. Telefony 29-34, 12-67 i 17-20 udzielają informacji przez całą dobę.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i Handlu m. Bydg. wzywa kupców prowadzących p-kty rozdz. do odebrania w dniu 26 bm. w referacie kontroli zalegalizowanych wywieszek pt. „Tu się rejestruje karty żywnościowe". Jednocześnie Ref. Kontr. wyjaśnia, że kupcy prowadzący p-kty rozdz. są zobowiązani do rejestrowania wszystkich kategorii kart żywn. wyd. przez tut. Wydział.

Wydz. Apr. i Handlu m. Bydg. podaje do wiad. sklepom mleczno-nabiałowym i sklepom spoż. rozprowadzającym mleko i jego przetwory że stosownie do rozp. Min. Op. Społecznej wszystkie sklepy rozprow. mleko powinny mieć wywieszki z napisem zawierającym wyrazy „mleko pełne" oraz określ. procent tłuszczu zawartego w mleku. Zaznacza się, że mleko pełne przeznaczone do sprzedaży powinno zawierać tłuszczu co najmniej 3%. Ponadto przetwory mleczne znajdujące się w sprzedaży powinny być opakowane w czysty papier pergam. i zaopatrz. w etykietę z nast. danymi: nazwę gat. produktu, firmę przedsięb. produk. lub opakowującego i jego siedzibę oraz procent zaw. tłuszczu. Wszyscy niestosujący się do rozporządzenia będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-adm.

✱

(a) **Rejonowa Centr. Apr. w Bydgoszczy** podaje do wiadomości zakładom pracy aprowidowanym przez siebie, że przy rejestr. kart żywnościowych na m. kwiecień br. należy wycinać pierwszy odc. rejestr. Na podstawie przedstawionych RCA rozliczeń zarejestr. odcinków nr 1 zakłady pracy będą otrzymywały należne dla ich pracowników art. żywnościowe. Na terenie miast wydzielonych, tj. w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Toruniu, Grudziądzu i Włocławku, prac. zakł. pracy aprowidowanym przez RCA celem otrzymania przydziałów chleba winni zarejestrować odcinek nr 2 jak dotychczas u piekarzy, którzy zaopatrzą ich w chleb przydziałowy. W miastach niewydzielonych i pow. prac. zakł. pracy aprowidowanych przez RCA będą otrzymywali chleb w konsumach znajdujących się w zakł. pracy wzgl. w piekarniach wskazanych przez zakłady pracy.

Przed ekshumacją w „dolinie śmierci"
Bydgoszcz jest ofiarna

(iza) Odezwa Kom. Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich wydana do społeczeństwa bydgoskiego, w związku z mającą się odbyć największą w Europie ekshumacją w „Dolinie śmierci" pod Bydgoszczą, nie pozostała bez echa. Dzięki ofiarności tak indywidualnych mieszkańców, jak i zakładów pracy na terenie miasta, zostanie zakupionych 200 trumien oraz pokryje się koszta związane z akcją ekshumacyjną.

Dotychczas ufundowano 25 trumien. Ofiary złożyli: L. Siudziński — 2.500 zł, fabryka cukierków „Danuta" — 5.725 zł, BSS — 5.725 zł, f-a „Drogomost" — 5.725 zł, f-a Bukat — 1.145 zł, E. Treichel — 1.145 zł, Państw. Fabr. Skóry — 1.145 zł, B-cia Mateccy — 1.145 zł, f-a „Jupiter" — 1.145 zł, Z. Lewandowski — 500 zł, dyr. Węglorz — 500 zł, Woźniak — 300 zł, A. Kiliński — 500 zł, M. Majewski — 200 zł, Lenckowski — 100 zł, Cz. Gus — 100 zł.

Dalsze ofiary składać można na ręce przewodn. podsekcji fundacji trumien p. budown. Sobiesińskiego (Pod Blankami 16).

Dziś kulminacja

BYDGOSZCZ (a). Na odcinku woj. Pomorskiego zauważono dnia 25 bm. podnoszenie się stanu wody na Wiśle. W Toruniu o godz. 12 poziom wody osiągnął 8.40 m. Całą szerokością Wisły płynie kra. 26 bm. spodziewana jest kulminacja fali w Toruniu przy stanie 9 metrów.

Pobór rocznika 1926

Na podstawie zarządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 3 marca 1947 roku ogłaszam plan poboru rocznika 1926. Poborowi podlegają: mężczyźni rocznika 1926, którzy dotychczas nie służyli w Wojsku Polskim, ochotnicy rocznika 1927, 1928 i 1929, którzy złożyli do RKU wzgl. złożą w czasie poboru podanie o przyjęcie ich do służby wojsk. Do podania należy dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys, akt urodzenia (wyciąg z aktu urodzenia), poświadczenie obywatelstwa polskiego, ostatnie świadectwo szkolne, zaświadczenie o niekaralności, zaświadczenie posiadanego zawodu, pisemne zezwolenie rodziców, lub opiekunów na wstąpienie do służby wojskowej.

Plan stawiennictwa. Mężczyźni zamieszkali na terenie m. Bydgoszczy, urodzeni w r. 1926 stawią się o godz. 8 w lokalu Kom. Pob. w gmachu restauracji rzeźni miejskiej, przy ul. Jagiellońskiej 41 w nast. alfabetycznym porządku: A—B dn. 9. 4. 1947, C—D dnia 10. 4., E F i G dnia 11. 4., H, I i J 12. 4., K—Kl 14. 4., Km—Kz 15. 4. L, Ł i Ml 16. 4., Mł, N i O 17. 4. P — 18. 4., R — 19. 4., S—So — 21. 4., Sp—Sz — 22. 4., T, U, V i W — 23. 4., X, Y i Z — 24. 4.

Wszyscy podlegający powołaniu w myśl pkt. 1 nin. zarządz., którzy z powodu choroby, lub bardzo ważnych przyczyn nie stawili się w oznaczonym terminie przed kom. poborową, winni zgłosić się w dodatkowym terminie dnia 29 kwietnia 1947 r. o g. 8 w gmachu restauracji rzeźni miejskiej, ul. Jagiellońska 41. Podlegający powołaniu powinni posiadać dowód tożsamości i wszelkie inne posiadane dokumenty polskie, na podstawie których będzie można ustalić datę urodzenia, właściwe obywatelstwo, wykształcenie i zawód cywilny. Uchylający się od poboru i wcielenia zostanie pociągnięty do odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów karnych.

Rejonowy Komendant Uzupełnień
(—) Szychowski por.

Na podstawie dekretu z dnia 12. 11. 46 r. o poborze rekruta na rok 1947 (Dz. Urz. RP nr 64, poz. 356) w porozumieniu z Ministrem Adm. Publ. i Ministrem Ziem Odzysk. zarządzono przeprowadzenie poboru mężczyzn ur. w r. 1926, oraz ochotników urodzonych w r. 1927, 1928 i 1929, w terminie od 9. 4. do 30. 4. 47 r. Poborowi i ochotnicy uznani przez komisję poborową za zdolnych do służby liniowej powołani zostaną do czynnej służby wojsk. w maju, lipcu i wrześniu br. Odroczenia 1 rok uzyskać mogą: uczniowie ostatniej klasy gimn. (szkół zaw.) oraz skróconych kursów 3 i 4 kl., uczniowie wszystkich klas lic. i skróconych kursów 1 i 2 klasy lic. oraz słuchacze kursów nauczyc., uczniowie ostatniej kl. gimn. leśnych o 2 i 3-letnim zakresie nauki, słuchacze wyższych zakł. nauk., nauczyciele szkół powsz. i średnich, uczniowie 2-letnich szkół rzemieślniczych, odbywających ostatni rok nauki, słuchacze 1-rocznego kursu przysp. budowl., wychowankowie 3-letn. hufców budowl. „Świt", traktorzyści, zatrudnieni w PPT i MR, górnicy, zatrudnieni w przemyśle węgl., pracujący pod ziemią, jedyni żywiciele rodzin i jedyni właściciele gospodarstw rolnych. Nie będą powołani do czynnej służby wojskowej: członkowie MO, funkcjonariusze BP, duchowni i zakonnicy prawnie uznanych wyznań.

Po zakończeniu poboru rocznika 1926, komisje poborowe w tym samym składzie, przeprowadzą w terminie od 10 maja do 10 czerwca br. rejestrację mężczyzn, ur. w roku 1927.

Z notatnika reportera

(fe) Podczas pobytu w Dyrekcji Centrali Budowlanych przy ul. Marszałka Focha 4 okradziono p. J. Grochowskiego z dokumentów i 600 zł gotówki.

(fe) Nieznani sprawcy dokonali kradzieży garderoby na szkodę p. Laskowskiej zam. przy Al. 1 Maja.

PRETARG NIEOGRANICZONY

Starostwo Powiatowe Jarocińskie — Powiatowy Zarząd Drogowy w Jarocinie, ul. 3-go Maja 11 ogłasza przetarg nieograniczony na montaż dwu przeseł stalowych przy moście drogowym na drodze powiatowej nr 11 w Bogusławiu.

Ślepe kosztorysy wraz z rysunkami otrzymać można w biurze, pokój nr 5 Powiatowego Zarządu Drogowego w Jarocinie w cenie po 250 zł za komplet.

Tamże należy składać oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na montaż przęseł mostowych w Bogusławiu" w terminie do dnia 15 kwietnia 1947 r. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 11-tej.

Przed złożeniem oferty należy wpłacić w Kasie Wydziału Powiatowego w Jarocinie wadium w wysokości 2% od sumy oferowanej, która to kwota zwrócona zostanie po nieprzyjęciu oferty wzgl. po podpisaniu umowy.

Dowód wpłaty należy załączyć do oferty.

Starostwo Powiatowe Jarocińskie — Powiatowy Zarząd Drogowy zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Jarocin, dnia 19 marca 1947 r.

Nr D. M. X/7 — 8/45

Starosta Powiatowy
(—) Kaczmarek

0697r)

PRZETARG

Gromada Tupadły, Gmina Kruszwica, pow. Inowrocław ogłasza przetarg na wydzierżawienie plantacji warzywno-owocowej, położonej w Tupadłach, gmina Kruszwica, pow. Inowrocław o obszarze 16 ha na dzień 11 kwietnia 1947 r. godz. 12-ta w Zarządzie Gminnym w Kruszwicy.

Reflektanci zechcą złożyć oferty na piśmie za złożeniem wadium w wysokości 5% od oferowanej sumy w kasie Zarządu Gminnego w Kruszwicy, zwrotnego natychmiast po przetargu w razie nie akceptowania oferty.

Plantacje można oglądać co dzień za wyjątkiem świąt w czasie od 1. 4. 1947 r. do dnia przetargu po uprzednim porozumieniu się z sołtysem gromady Tupadły.

Właściciel zastrzega sobie prawo wyboru dzierżawcy.

Za Zarząd Gminny w Kruszwicy
Wójt:
(B. Mikołajczak)

0696r)

Humor zagraniczny



— I cóż, kochany sąsiad już nie śpiewa?

— Nie. Obecnie mamy radio.

Ogólnopolski program radiowy

WARSZAWA I

dnia 27 marca 1947 r. (czwartek)

6.00 Sygn. czasu. 6.05 Dziennik poranny. 7.05 Muzyka. 7.15 Wiadomości poranne. 7.40 Muzyka. 8.40 Skrz. P. C. K. 12.05 Aud. dla świetlic robotn. 13.00 Audycja dla szkół. 15.30 Polska Rodzina Radiowa. 16.15 Dziennik popoł. 16.30 Muzyka. 16.55 Aud. dla młodzieży. 17.55 Z życia kult. 18.30 Nauka przy głośniku. 19.15 Koncert życzeń. 20.00 Dziennik wiecz. 21.45 „Pokrzywy nad Brdą". 22.00 „Popioły" St. Żeromskiego. 22.25 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.10 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muzyka poważna.

WARSZAWA II

14.02 Muzyka rozrywkowa. 18.30 Pogadanka Rodziny Radiowej. 18.35 Koncert życzeń. 19.25 Koncert Sekstetu P. R. 22.05 Muzyka poważna.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 — TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodziny 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe. W tekście 40 zł. Za tekstem 18 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. „ZRYW". — Drukiem Zakładów Graficznych Państw. Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 1. B-035268